



Rozczytaj się z Polskim z Plusem!

I. NA DOBRY POCZĄTEK!

1. Proszę połączyć słowo z jego definicją.

1.	wnikać	a.	dostać się do wnętrza czegoś; dotrzeć myślą do istoty czegoś
2.	zatrzuwać	b.	rzeczownik: miejsce między stromymi ścianami górskimi; to, co dzieli, różni coś lub kogoś; też: niemożność porozumienia się czasownik: nie poradzić sobie w jakiejś sytuacji; doznać niepowodzenia; przestać być widocznym
3.	przestrzeń	c.	tracić intensywność barwy lub blask; tracić wyrazistość lub znaczenie
4.	blaknąć	d.	stwierdzić, rozpoznać coś dotykiem lub węchem; intuicyjnie zdać sobie z czegoś sprawę, domyślić się czegoś
5.	spleść	e.	połączyć pasma, włókna czegoś, przekładając jedno przez drugie; złączyć się jedno z drugim przez przeplatanie się różnych części; o ludziach: złączyć się jeden z drugim, przeplatając ramiona
6.	zatracać się	f.	drgnąć kilka razy; bardzo się przestraszyć; o głosie, dźwięku: brzmieć raz głośniej, raz ciszej
7.	przepaść	g.	dodawać do czegoś trucizny; zanieczyszczać środowisko, przyrodę itp.; szkodzić organizmowi; wprowadzać niepokój lub utrudniać coś
8.	sięgać	h.	wyciągać rękę, aby wziąć coś, dotknąć czegoś znajdującego się w pewnej odległości lub na pewnej wysokości; korzystać z czegoś dla uzyskania jakichś informacji, wiadomości; postanawiać sobie, że się coś osiągnie, zdobędzie
9.	zadrzeć	i.	przestać być całym wskutek wytworzenia się szczeliny, otworu; o czymś naciągniętym, napiętym: z siłą się rozerwać, najczęściej na dwie części; o bombach, pociskach: wybuchnąć; pot. bać się
10.	pękać	j.	nieograniczony obszar trójwymiarowy, w którym zachodzą wszystkie zjawiska fizyczne; część takiego obszaru objęta jakimiś granicami; też: miejsce zajmowane przez jakiś przedmiot; rozległa, pusta powierzchnia bez wyraźnie oznaczonych, widocznych granic; odległość między czymś a czymś
11.	kostur	k.	Kij (r.m.), laska (r.ż.) używane do podpierania się przy chodzeniu; drąg do rozbijania twardej ziemi, lodu
12.	wyczuwać	l.	przestawać się w czymś orientować; angażować się w coś i stracić poczucie rzeczywistości; przestawać istnieć

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.
a											

Źródło definicji: <https://sjp.pwn.pl> i <https://wsjp.pl/>

Proszę obejrzeć krótki film T. Bagińskiego „Katedra” korzystając z linku poniżej. Proszę zastanowić się, jak Pan / Pani rozumie przekaz zawarty w tym materiale.

Źródło: Youtube - <https://www.youtube.com/watch?v=VbcLWGoP1I4>

II. PRZECZYTAJ!

2. Proszę przeczytać tekst inspirowany filmem „Katedra” T. Bagińskiego i wykonać poniższe ćwiczenia.

Ciemność. Ona nie tylko go otaczała. Wnikała w jego wnętrze, rozlewała się po żyłach, płątała jego myśli. Zatrzuwała wszystko. Czasem wydawało mu się, że widział ją całą i to było nie do zniesienia. Serce wypełniało się nią jak balon, który zaraz pęknie. Nie czuł wiatru, nie czuł chłodu, nawet swojego własnego oddechu. Był jakby zawieszony. Nie odczuwał ani czasu, ani przestrzeni. Pamiętał tylko, że to nie zawsze tak było. Czyżby? Czy aby na pewno?

Każde wspomnienie blakło jak stare fotografie, kiedy tylko próbował je uchwycić. Każdy obraz z minionych dni powoli gasł, jak dopalająca się świeca. Wydawało się, że każda z tych minionych chwil była pisana palcem po wodzie. Wszystko zatracało się w tym bezdennym mroku. Pochłaniał wszystko bez litości. Imię? Przeszłość? Nie wiedział kim był, skąd pochodzi, ani jak trafił do tego miejsca. Rozejrzał się dookoła i zauważył zamek. Nie był to zwykły zamek. Nigdy nie widział czegoś podobnego. To nie był zamek, który ktoś zbudował. Jego mury były jakby splecione z korzeni, które wiły się w górę jak ciała żmij. Ścisnęły się i rozszerzały. Siegały nieba. Jednak to, co było najstraszniejsze, znajdowało się nad wejściem. Posąg.

Twarz kobiety była zaciśnięta w wiecznym cierpieniu. Rysy były wyraźne, niemal realne, ale jej kończyny... nie były częścią posągu. Stały się korzeniem. Ręce i nogi wniknęły w mury, splatały się z nimi. Jakby ona była częścią zamku. Jej oczy były otwarte, ale nic nie widziała. Następnie zobaczył kostur i z jakiegoś powodu zrozumiał, że jest mu potrzebny. Nie wiedział dlaczego, ale wyciągnął rękę. Jego palce dotknęły drzewa i świat zadrżał. Ale to go nie powstrzymało. Bez lęku podniósł go z martwej, zimnej ziemi.

Poszedł w stronę zamku. Kiedy przekroczył jego próg, kostur zapłonął. Ogień był srebrny i chłodny. I wtedy zobaczył je. Kolumny. Wysokie, ciągnące się do nieba, pokręcone, stworzone z korzeni, a na każdej z nich było oblicze. Nie mówiły nic, nie poruszyły się nawet o centymetr. Pomimo tego on czuł, że one patrzą. Prześlizgnął wzrokiem po nich i ruszył naprzód. Starał się nie myśleć o tym, że czuł i rozumiał, że te twarze były kiedyś żywymi istotami. Przez jego ciało przeszedł chłód, ale szedł dalej. Nagle usłyszał śmiech. Głuchy, cichy, jak suche liście szeleszczące pod stopami. Zatrzymał się i śmiech ucichł. Odwrócił się, ale nic się nie zmieniło. Twarze na kolumnach nawet nie drgnęły. Pozostały niezmiennie, ale on wiedział, wyczuwał, że śmieją się z niego. Jego serce zaczęło bić szybciej. Przyspieszył kroku.

Aż w końcu zobaczył, że tu wszystko się kończy, że przed nim nie ma już nic więcej. Przed nim rozciągała się pustka, przepaść i martwa cisza. Dalej była tylko czarna otchłań. Podniósł głowę i zobaczył światło. Wychodziło ono zza czarnego słońca. Na początku było słabe, ale z każdą sekundą rosnęło, stawało się szersze, silniejsze. Światło powoli rozlewało się i oświetlało zamek. Gdy padało na oblicza posągów, twarze krzywiły się, cierpiały. A potem ból poczuł i on.

Światło pochłonięło go, dotknęło każdego nerwu; rozerwało ciało. Krzyczał, ale jego głos tonął w tym świetle. Korzenie powoli wyrosły z ziemi i jak węże owinęły kostur. W tej samej chwili jego ręka skamieniała, a potem rozpadła się. Ból, który odczuwał, był niemal nierealny. Ostatnimi siłami złapał się za ramię i drżąc ze strachu, oderwał je.

Jednak to nie pomogło. Wszystko w środku dalej się rozpadało. Upadł na kolana. I wtedy coś wyłoniło się z jego piersi. Korzenie. One wyrastały z jego ciała wbijając się w ziemię. Następnie rosły w górę. Nie mógł się już poruszyć. Jego nogi zastygły i zmieniły się w drzewo. Ręce stały się gałęziami, a jego twarz zastygła w grymasie rozpacz.

Był teraz częścią zamku, stał się kolejną kolumną. Nie mógł nawet krzyczeć. Zamek rozrósł się, pochłaniając go tak jak fale pochłaniają brzeg, jak czas pochłaniający wspomnienia. Nad nim wciąż świeciło białe światło, ale nie był to symbol jego wybawienia.

Nie mógł już niczego kontrolować. Czuł jak umierał, jak zacierają się resztki jego wspomnień i giną resztki jego osobowości. Teraz była tylko pustka. Czarna otchłań była jego nową rzeczywistością. Nikt i nic już nie mogło go uratować.

Teraz stał się tylko częścią tego zamku, który od zawsze był, jest i będzie, pożerając każde istnienie, które kiedyś miało świadomość. I czekał, aż ktoś nowy wkroczy w ten okropny, niekończący się cykl. Cisza i ból ogarnęły wszystko, już nic nie było ważne. A czarne słońce... po prostu odpłynęło na bok, czekając na kolejnego przybysza.

Autorka opowiadania: Yelyzaveta Drozdova

III. POBAW SIĘ SŁOWAMI!

3. Proszę utworzyć rzeczowniki lub czasowniki i wpisać je w odpowiednie miejsca tabeli zgodnie z podanym przykładem).

RZECZOWNIK	CZASOWNIK
grymas	grymasić
	chłodzić
	oddychać
dotyk	
	płonąć
krok	kroczyć
	kończyć
	krzyczeć
wspomnienie	
wybawienie	

4. Proszę uzupełnić poniższe zdania właściwymi czasownikami z ćwiczenia nr 3 w odpowiedniej formie czasu przeszłego.

Przykład: Anna w dzieciństwie bardzo częstogrymasiła..... podczas obiadu. Nic jej nie smakowało.

1. Anna w dzieciństwie bardzo często podczas obiadu. Nic jej nie smakowało.
2. Ogień w kominku wesoło cały wieczór.
3. Gdy byliśmy mali, nasza babcia często swoje życie na wsi.
4. Mamy wspaniałych przyjaciół. To oni nas od problemu, który mieliśmy.
5. Wędrowiec przez las powoli, wsłuchując się w dźwięki nocy.
6. (my) Podczas ostatniego meczu głośno, dopingując naszą drużynę.

IV. POLICZ SIĘ Z GRAMATYKĄ!

5. Proszę uzupełnić poniższe zdania odpowiednim czasownikiem dokonanym lub niedokonanym we właściwej formie. (aspekt czasowników)

1. Po długich analizach udało mu się w sens wypowiedzi filozofa.
(wnikać / wnikać)
2. Zawsze atmosferę w zespole swoim pesymizmem! Nie rób tego!
(zatrzuwać / zatrzuć)
3. Kolory na tej starej fotografii całkowicie już (blaknąć / wyblaknąć)
4. Gdy tańczyła, zupełnie w muzyce i zapominała o otaczającym ją świecie.
(zatracać się / zatracić się)
5. W najtrudniejszym momencie życia trzeba mieć odwagę, by po pomoc przyjaciół. (sięgać / sięgnąć)
6. W tym zakładzie fryzjerka najpiękniejsze warkocze, jakie kiedykolwiek widziałam. (splatać / spleść)
7. Od razu (ja, rodzaj męski) w jego głosie nutę niepokoju. (wyczuwać / wczuć)
8. Balon powoli się napełniał, aż w końcu z hukiem (pękać / pęknąć)

VI. ZAPRZYJAŻNIJ SIĘ Z ORTOGRAFIĄ!

6. Proszę uzupełnić tekst literami ó/u, ż/rz, ch/h, ą/a/om/on, ę/e/em/en.

Ciemność. Ona nie tylko go otaczała. Wnikała w jego wnętr...e, rozlewała się po ...yłach, pl...tała jego myśli. Zatr...wała wszystko. Czasem wydawało mu się, że widział j... całą. I to było nie do zniesienia. Serce wypełniało się nią jak balon, który zaraz p...knie. Nie cz...ł wiatru, nie cz...ł ...łodu, nawet swojego własnego odde...u. Był jakby zawieszony. Nie odczuwał ani czasu, ani przest...eni. Pami...tał tylko, że to nie zawsze tak było. Czy...by? Czy aby na pewno?

Każde wspomnienie blakło jak stare fotografie, kiedy tylko pr...bował je u...wycić. Ka...dy obraz z minionych dni powoli gasł, jak dopalaj...ca się świeca. Wydawało się, że ka...da z tych minionych chwil była pisana palcem po wodzie. Wszystko zatracalo się w tym bezdennym mroku. Po...łaniał wszystko bez litości. Imi...? P...eszłość? Nie wiedział kim był, skąd po...odzi, ani jak trafił do tego miejsca.

Rozej...ał się dookoła i za...wa...ył zamek. Nie był to zwykły zamek. Nigdy nie widział czegoś podobnego. To nie był zamek, który ktoś zbudował. Jego m...ry były jakby splecione z ko...eni, które wiły się w gór... jak ciałamij. Ścisnęły się i rozsze...ały. Sięgały nieba. Jednak to, co było najstraszniejsze, znajdowało się nad wejściem. Pos...g.

Twa... kobiety była zaciśnię...ta w wiecznym cierpieniu. Rysy były wyraźne, niemal realne. Ale jej kończyny... nie były cz...ści... pos...gu. Stały się ko...eniem. Ręce i nogi wnika...ły w m...ry, splatały się z nimi. Jakby ona była cz...ścią zamku. Jej oczy były otwarte, ale nic nie widziała.

Nast...pnie zobaczył kost...r i z jakiegoś powodu zroz...miał, że jest mu potrzebny. Nie wiedział dlaczego, ale wyciągn...ł r...kę. Jego palce dotkn...ły d...ewa i świat zadr...ał. Ale to go nie powst...ymało. Bez l...ku podni...sł go z martwej, zimnej ziemi.

KLUCZ

Ćwiczenie nr 1

1.	2.	3.	4.	5.	6.	7.	8.	9.	10.	11.	12.
a	g	j	c	e	l	b	h	f	i	k	d

Ćwiczenie nr 3

grymas	grymasić
chłód	chłodzić
oddech	oddychać
dotyk	dotykać
płomień	płonąć
krok	kroczyć
koniec	kończyć
krzyk	krzyczeć
wspomnienie	wspominać
wybawienie	wybawić

Ćwiczenie nr 4

1. Anna w dzieciństwie bardzo często grymasiła..... podczas obiadu. Nic jej nie smakowało.
2. Ogień w kominkupłonął..... wesoło cały wieczór.
3. Gdy byliśmy mali, nasza babcia często wspominała..... swoje życie na wsi.
4. Mamy wspaniałych przyjaciół. To oni wybawili..... nas od problemu, który mieliśmy.
5. Wędrowieckroczył... przez las powoli, wsłuchując się w dźwięki nocy.
6. (my) Podczas ostatniego meczu głośno krzyczeliśmy....., dopingując naszą drużynę.

Ćwiczenie nr 5

1. Po długich analizach udało mu sięwniknąć..... w sens wypowiedzi filozofa.
(wnikać / wnikać)
2. Zawszezatrujesz..... atmosferę w zespole swoim pesymizmem! Nie rób tego!
(zatracać / zatracać)
3. Kolory na tej starej fotografii całkowicie jużwyblakły..... . (blaknąć / wyblaknąć)
4. Gdy tańczyła, zupełniezatracała się w muzyce i zapominała o otaczającym ją świecie. (zatracać się / zatracać się)

5. W najtrudniejszym momencie życia trzeba mieć odwagę, by sięgnąć..... po pomoc przyjaciół. (sięgać / sięgnąć)
6. W tym zakładzie fryzjerka splata..... najpiękniejsze warkocze, jakie kiedykolwiek widziałam. (splatać / spleść)
7. Od razu (ja, rodzaj męski) wyczułem..... w jego głosie nutę niepokoju. (wyczuwać / wczuć)
8. Balon powoli się napełniał, aż w końcu z hukiem pękł..... (pękać / pęknąć)

Ćwiczenie nr 6

Ciemność. Ona nie tylko go otaczała. Wnikała w jego wnętrze, rozlewała się po żyłach, plątała jego myśli. Zatruchiła wszystko. Czasem wydawało mu się, że widział ją całą. I to było nie do zniesienia. Serce wypełniało się nią jak balon, który zaraz pęknie. Nie czuł wiatru, nie czuł chłodu, nawet swojego własnego oddechu. Był jakby zawieszony. Nie odczuwał ani czasu, ani przestrzeni. Pamiętał tylko, że to nie zawsze tak było. Czyżby? Czy aby na pewno?

Każde wspomnienie blakło jak stare fotografie, kiedy tylko próbował je uchwycić. Każdy obraz z minionych dni powoli gasł, jak dopalająca się świeca. Wydawało się, że każda z tych minionych chwil była pisana palcem po wodzie. Wszystko zatracalo się w tym bezdennym mroku. Pochłaniał wszystko bez litości. Imię? Przeszłość? Nie wiedział kim był, skąd pochodzi, ani jak trafił do tego miejsca.

Rozejrzał się dookoła i zauważył zamek. Nie był to zwykły zamek. Nigdy nie widział czegoś podobnego. To nie był zamek, który ktoś zbudował. Jego mury były jakby splecione z korzeni, które wiły się w górę jak ciała żmij. Ścisnęły się i rozszerzały. Sięgały nieba. Jednak to, co było najstraszniejsze, znajdowało się nad wejściem. Posąg.

Twarz kobiety była zaciśnięta w wiecznym cierpieniu. Rysy były wyraźne, niemal realne. Ale jej kończyny... nie były częścią posągu. Stały się korzeniem. Ręce i nogi wniknęły w mury, splatały się z nimi. Jakby ona była częścią zamku. Jej oczy były otwarte, ale nic nie widziała.

Następnie zobaczył kostur i z jakiegoś powodu zrozumiał, że jest mu potrzebny. Nie wiedział dlaczego, ale wyciągnął rękę. Jego palce dotknęły drzewa i świat zadrżał. Ale to go nie powstrzymało. Bez lęku podniósł go z martwej, zimnej ziemi.